

INTRO.....	3
Rozdział 1 - To nie był impuls, to była potrzeba	8
Rozdział 2 - Dom już nie jest twój.....	17
Rozdział 3 - Pieniądze, o których nie myślałeś	24
Rozdział 4 - Spontaniczność umiera pierwsza.....	32
Rozdział 5 - Emocjonalne uzależnienie w obie strony.....	41
Rozdział 6 - Urlop to mit	50
Rozdział 7 - Weterynarz jako lustro lęku	57
Rozdział 8 - Sierść jest wszędzie	65
Rozdział 9 - Ludzie zaczynają być dodatkiem	73
Rozdział 10 - Kim jesteś bez niego	82
Rozdział 11 - Dziecko chciało, dorosły sprząta	89
Rozdział 12 - Miłość bezwarunkowa to wygodna legenda ...	97
Rozdział 13 - Instagram kocha twojego psa bardziej niż ciebie	105
Rozdział 14 - Kiedy on choruje, świat zwalnia.....	114
Rozdział 15 - Śmierć, o której nikt nie chce rozmawiać.....	122
Rozdział 16 - Nowe zwierzę nie jest tym samym.....	129
Rozdział 17 - Zwierzę jako terapia, której nikt nie przepisał.....	136
Rozdział 18 - Granice, których nie potrafisz postawić.....	143
Rozdział 19 - Czas przestaje należeć do ciebie.....	150
Rozdział 20 - Nie jesteś już centrum własnego domu.....	156
Rozdział 21 - Odpowiedzialność, która nie ma przerwy	163
Rozdział 22 - Samotność przestaje być czysta.....	170
Rozdział 23 - Jesteś bardziej przewidywalny, niż myślisz.	176

Rozdział 24 - Twój dom pachnie inaczej, niż myślisz	182
Rozdział 25 - Jesteś gotów na więcej, niż myślałeś.....	188
Rozdział 26 - Ludzie będą cię oceniać, jakkolwiek to zrobisz	193
Rozdział 27 - Przyzwyczajasz się do wszystkiego.....	199
Rozdział 28 - Wybierasz jego potrzeby nad własne.....	205
Rozdział 29 - On widzi cię bez maski	211
Rozdział 30 - Gdybyś wiedział wszystko wcześniej, i tak byś się zdecydował	217
Rozdział 31 - To nie on jest zależny. To ty	223
Rozdział 32 - Miłość, która nie potrzebuje słów	229
Rozdział 33 - Nie kontrolujesz wszystkiego, choć bardzo chcesz.....	234
Rozdział 34 - Koniec zawsze przychodzi za wcześnie.....	239
Rozdział 35 - Brutalna prawda, której i tak nie zmienisz ...	244

INTRO

Chciałeś tylko psa.

Albo kota.

Albo „coś małego, co nie robi problemów”.

Tak się zaczyna każda historia.

Od zdania, które brzmi niewinnie, a w rzeczywistości jest zaproszeniem do emocjonalnego chaosu, finansowej studni bez dna i życia podporządkowanego istocie, która nie zna pojęcia weekend.

Mówisz: to tylko zwierzę.

Ale już zmieniłeś godziny spacerów.

Już sprawdzasz skład karmy jakbyś analizował kredyt hipoteczny.

Już mówisz do niego głosem, którego nie używasz wobec ludzi.

- Myślisz, że to opieka.
- To jest nowa forma zależności.
- I nie jesteś w niej stroną dominującą.

Posiadanie zwierzęcia to nie jest hobby.

To nie jest dodatek do życia.

To jest pełnoprawna relacja, w której jedna strona ma cztery łapy, nie mówi, a i tak ustawia twoją codzienność.

Wstawanie wcześniej.

Wracanie szybciej.

Rezygnowanie z wyjazdów.

Planowanie wakacji pod hotel przyjazny psom.

Kupowanie kanapy „w ciemniejszym kolorze, bo sierść”.

Nagle twoje mieszkanie przestaje być twoje.

Staje się wspólne.

A ty jesteś współlokatorem, który sprząta.

- Mówisz, że to miłość bezwarunkowa.
- Ale warunkiem jest twoja obecność, czas i pieniądze.
- I worek karmy co trzy tygodnie.

Ludzie kupują zwierzęta z różnych powodów.

Samotność.

Presja dziecka.

Potrzeba ciepła.

Instagram.

Czasem z autentycznej potrzeby bliskości.

Czasem z potrzeby, żeby ktoś się cieszył na ich widok.

Bo człowiek nie zawsze się cieszy.

Zwierzę zawsze.

To jest ten deal.

Ty dajesz jedzenie i dach.

Ono daje bezwarunkowe przywiązanie.

Brzmi uczciwie.

Dopóki nie zorientujesz się, że w tym układzie nie ma przerwy.

Nie ma „dziś nie mam siły”.

Nie ma „wyjeżdżam na dwa tygodnie”.

Nie ma „potrzebuję przestrzeni”.

- Możesz mieć kryzys.
- Możesz mieć depresję.
- Pies i tak chce iść na spacer.

Posiadanie zwierzęcia obnaża wszystko.

Twoją cierpliwość.

Twoją impulsywność.

Twoją konsekwencję.

Twoje granice.

Twoje braki.

Bo kiedy ono sika na dywan po raz trzeci, nie krzyczysz na psa.

Krzyczysz na siebie.

Na swoje zmęczenie.

Na swoją decyzję sprzed roku.

Ale następnego dnia znowu głaszczesz.

Znowu robisz zdjęcie.

Znowu wrzucasz relację: „Nie wyobrażam sobie życia bez niego”.

I to jest prawda.

Bo nie wyobrażasz sobie już życia bez tej zależności.

Bez tej rutyny.

Bez tego ciepłego ciała obok na kanapie.

Bez kogoś, kto patrzy na ciebie jakbyś był centrum świata.

- To nie jest tylko zwierzę.
- To jest projekt emocjonalny.
- I bierzesz za niego pełną odpowiedzialność.

Ta książka nie będzie mówić, że nie warto.

Nie będzie też mówić, że warto.

Nie będzie tłumaczyć, jak wychować psa.

Jak socjalizować kota.

Jak dobrać karmę.

To nie jest poradnik.

To jest lustro.

Dla ludzi, którzy myśleli, że biorą zwierzę.

A wzięli nową wersję siebie.

Bardziej zmęczoną.

Bardziej przywiązaną.

Bardziej odpowiedzialną.

I trochę bardziej uwięzioną.

Jeśli czytasz to z kotem na kolanach albo psem pod stołem,
już wiesz.

Jeśli dopiero rozważasz, jeszcze nie wiesz.

Ale przeczuwasz.

Bo w posiadaniu zwierząt nie chodzi o zwierzęta.

Chodzi o ciebie.

I o to, czego potrzebujesz tak bardzo, że zgadzasz się na
wszystko inne.

Rozdział 1 - To nie był impuls, to była potrzeba

Nikt nie mówi: biorę psa, bo czuję pustkę egzystencjalną.

Mówi: zawsze chciałem mieć psa.

Albo: dzieci marzą o kocie.

Albo: w domu będzie weselej.

Brzmi zdrowo.

Brzmi normalnie.

Brzmi jak decyzja podjęta po przemyśleniu.

A potem okazuje się, że ta decyzja dojrzewała latami.

W ciszy.

W samotnych wieczorach.

W scrollowaniu filmików z golden retrieverami.

W patrzeniu na cudze relacje: „On jest całym moim światem”.

- Nie kupujesz zwierzęcia.
- Kupujesz uczucie bycia potrzebnym.
- Kupujesz stałą obecność.

Człowiek potrzebuje być dla kogoś ważny.

To jedna z najbardziej niedocenianych potrzeb.

W pracy jesteś wymienialny.

W relacjach bywasz zastępowalny.

W rodzinie bywasz krytykowany.

Zwierzę nie krytykuje.

Nie porównuje.

Nie analizuje twoich porażek.

Patrzy.

Czeka.

Reaguje radością na twój powrót, nawet jeśli wracasz z niczym.

To uzależnia.

Bo nagle jesteś czymś centrum wszechświata.

Bez warunków wstępnych.

Bez CV.

Bez sukcesów.

- Wystarczy, że jesteś.
- Wystarczy, że otworzysz drzwi.
- Wystarczy, że nasypiesz karmę.

To jest czysta waluta emocjonalna.

I bardzo skuteczna.

Dlatego tak często decyzja o zwierzęciu pojawia się w momentach przejścia.

Nowe mieszkanie.

Rozstanie.

Narodziny dziecka.

Praca zdalna.

Zmiana miasta.

Kiedy coś się kończy albo zaczyna, człowiek chce stabilnego punktu.

Zwierzę nim jest.

Ma rytm.

Ma potrzeby.

Ma powtarzalność.

Spacer.

Karma.

Sen.

Spacer.

Ta powtarzalność koi.